



01.09.2017

GEOPOLITYKA

GRZEGORZ ZATRYB  GŁÓWNY STRATEG

Wydarzeniem tygodnia było wystrzelenie rakiety balistycznej przez Koreę Północną. Co prawda spadła do oceanu, ale przeleciała nad terytorium Japonii, co zostało bardzo źle przyjęte przez społeczność międzynarodową i rynki finansowe. Stało się już tradycją, że co roku podczas wspólnych manewrów południowokoreańsko-amerykańskich Kim Dżong Un przeprowadza jakąś prowokacyjną demonstrację siły, jednak zawsze jest to pewne zaskoczenie dla rynków. Co więcej, w tym roku stało się to niedługo po słynnym słownym starciu tego dyktatora i prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jak zwykle w takich sytuacjach kapitał przepływał w stronę bardziej bezpiecznych aktywów. Rentowności amerykańskich dziesięcioletnich obligacji spadły o 8 punktów bazowych do 2,08%, poziomu ostatni raz widzianego w listopadzie zeszłego roku. Złoto przejściowo zdrożało do 1325 USD za uncję, co oznacza wzrost o 3% w stosunku do piątku sprzed wystrzelenia rakiety. W przypadku ryzykownych aktywów ruchy cen nie były już takie spektakularne. Indeksy giełdowe w poniedziałek trochę spadły, w przypadku najbardziej narażonych, w razie czego, Korei Południowej i Japonii o mniej więcej 1%. Ale już we wtorek wzrosty powróciły, przede wszystkim na rynki rozwinięte. Od „rakietowego” dołka do końca tygodnia indeks MSCI World zyskał prawie 1,5%. Rentowności obligacji na rynkach bazowych także szybko zaczęły wracać do poziomów sprzed paniki i tylko złoto pozostało droższe. Od początku roku dało zarobić prawie 15%. Trzeba zauważyć, że kruszec ten jest nadal tani w relacji do obligacji i akcji i ostatni ruch w górę niewiele tu zmienił. W ciągu ostatnich pięciu lat złoto staniało o 22%, zaś wspomniany indeks MSCI World (rynków rozwiniętych) zyskał 53%. Oczywiście złoto ma swoich zagorzałych fanów jako najbezpieczniejszą lokatę, uważam jednak, że trzeba do tematu podchodzić z rozwagą. W razie jakiegoś zupełnie czarnego scenariusza wszelkie instrumenty oparte o złoto typu certyfikaty czy ETFy będą tyle samo warte co papier, na których zostały wydrukowane. Prawdziwą wartość zachowa jedynie to, co zakopano w ogródkach. Osobiście wolałbym obligacje rządu USA niż ETF wyemitowany przez nawet najpotężniejszą firmę inwestycyjną. Ale to oczywiście dotyczy tylko sytuacji zupełnie ekstremalnej. Pozostając przy temacie ryzyka politycznego warto przypomnieć, że 14 września rozpoczynają się na Białorusi rosyjskie ćwiczenia „Zapad 2017”, być może rekordowe jeśli chodzi o zaangażowane przez Rosję środki od końca zimnej wojny. Ćwiczenia te odbędą się w pobliżu granic z Ukrainą, Polską, Litwą i Łotwą. Zapewne nic złego z tego nie wyniknie, ale jeszcze cztery lata temu nikomu nawet by nie przyszło do głowy, że Krym stanie się częścią Federacji Rosyjskiej...